Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, niedziela 17 marca 1929. Nr. 10.

„Bez pracy niema kołaczy".

Nareszcie doczekaliśmy się w Krakowie osobnej gazety dla Małopolski, którą my tu w powiecie krakowskim dawno wyczekiwali, a teraz witamy ją serdecznie na naszej ziemi krakowskiej, i spodziewamy się, że pójdzie daleko po całej Małopolsce głos tej „Chłopskiej Sprawy" i wszędzie dotrze, gdzie tylko bije prawdziwe chłopskie serca. I jak w niewoli zwracaliście oko w stronę Krakowa, ku jego wieżom wawelskim, kopcu Kościuszki i Krakusa, tak i teraz chłopi z innych powiatów zwracajcie oko i ucho ku świetle; bo tu teraz „Chłopska Sprawa", kuć będzie nową dla nas i da Bóg lepszą przyszłość! Słuchajcie byście nie przespali.

My tu w krakowskiem mieli bardzo ciężkie przejścia wyborcze. Stary lis p. Stapiński chciał nas jak stado baranów zaprowadzić do Bojkowców, czyli bebeków. Lecz wielu otumanionych nie spostrzegło się i zaprzedali chłopską solidarność i poszło w służbę do wrogów. Została się nas garść chłopów, cośmy nie uwierzyli obietnicom wyborczym bebe i pozostaliśmy wierni naszemu programowi chłopskiemu. I dziś możemy się cieszyć, gdyż bracia nasi, zaczynają rozumieć, że źle uczynili dając posłuch złym duchom w rodzaju p. Stapińskich, bebeków i bogoojczyźnianych łapichłopów, i zaczynają wracać jako skruszeni grzesznicy, do naszych prawdziwie chłopskich szeregów. I dlatego wołam do chłopów w krakowskim powiecie jak i do wszystkich. Nie brońcie powracać zaginionym owieczkom do owczarni, bo radość nasza będzie wielka, skoro przecież ci otumanieni dojdą do przekonania, że źle zrobili. Oni będą potem najlepszymi i najpewniejszemi członkami organizacji, bo nie przekonywani, nie kupieni przyszli do zrozumienia, gdzie jest prawdziwy chłopski interes.

Wiemy, że wrogowie nasi się cieszyli, skoro przeczytali, że się nasze stronnictwo rozbiło; byłoby im to bardzo na rękę, ale my wiemy, że Zarząd Okręgowy w Krakowie, to już nie ten Zarząd z Reformackiej i gdy na czele nas stoi prezes ob. Pluta pionier ruchu ludowego i nasz z krwi i kości chłop, jak każdy z nas, wiemy że nie tylko nie dojdzie do rozbicia, ale że za jego przewodnictwem stworzymy jedną silną organizację chłopską.

Apeluję do braci chłopów w powiecie krakowskim, aby się nie dali zawstydzić, bo skoro w naszej ziemi krakowskiej jest siedziba Zarządu, jest redakcja naszej gazetki, by starali się, aby krakusy pokazali mazurom i innym, że nasz powiat będzie przodował w organizacji. Podajmy sobie ręce i ślubujmy wierność, ślubujmy wytrwałość i ślubujmy ofiarną pracę.

Niechaj zginie ten nowy smok, niezgoda, a nastanie solidarność. Czytajcie „Chłopską Sprawę", którą nasi kochani posłowie z ciężkiem trudem dla nas wydają, prenumerujmy sami, zachęcajmy innych, by nie było wsi w powiecie, aby nie trzymało chociaż 5 obywateli naszej gazetki. Widzimy, że Zarząd Okręgowy czyni wszystko. Macie co piątek możność widzenia się z posłem, zaciągnięcia porady i uzyskania pomocy. Pokażmy zatem, że potrafimy zrozumieć się na Ich pracy, i jako wdzięczność pracujmy i pracujmy, bo bez tego nie poprawimy ciężkiej i krwawej naszej chłopskiej doli.

Franciszek Litwicki
Rybna pow. Kraków.

Gazety nie niszcz, lecz pożycz sąsiadom, by i oni się dowiedzieli o chłopskich sprawach!

Jednajcie prenumeratorów!

Chłopi powinni tłuc kamienie i zgarnywać błoto.

Jest w klubie bebe poseł hrabia Stadnicki wybrany chłopskiemi głosami z listy Nr. 30 z okręgu 44 (Nowy Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka) właściciel olbrzymich posiadłości ornych i leśnych. Pan ten ogłosił broszurę o przedłożonych przez rząd ustawach podatkowych. Warto na wieczną rzeczy pamiątkę przytoczyć kilka ustępów z broszury. Przytoczymy je dosłownie:

„Rząd przedłożył Sejmowi kilka projektów ustaw podatkowych, zmierzających do uchylenia pewnych zbyt rażących i niesprawiedliwych różnic w obliczeniu. Podatek gruntowy ma być wyrównany przez podciągnięcie ku górze stawek niższych, które dotychczas były zbyt niskie.

Projektowana przez rząd podwyżka podatku gruntowego dla drobnego rolnika wcale nie jest straszną. Czy każdy z tych podatników (to jest drobny rolnik), gdyby nawet tej zwyżki nie mógł wygospodarzyć z gruntu, **nie zarobi jej łatwo — idąc bodaj na jeden dzień na zarobek do jakiejś roboty, choćby z braku innej do tłuczenia kamieni lub zgarnywania błota na drodze?** Ciężej znacznie będzie własności średniej i większej, gdzie te podwyżki nieraz 1000 i więcej złotych uczynić mogą".

Taki to jest pogląd jedynkowego posła hr. Stądnickiego. Chłopu można podwyższać podatki, bo jak nie wygospodarzy z gruntu, to niech zarobi na podatek tłuczeniem kamieni i zgartywaniem błota na drodze. Obszarnikom jednak trzeba obniżyć, bo oni biedni, strasznie biedni.

Oto najlepsza podzięka hrabiego-posła chłopom za oddane na niego głosy? Cóż na to chłopi, którzy tak strasznie agitowali za 30? Czy nie wstyd? Bo hrabia mówi tak jak dla obszarników dobrze, ale to przecież poseł chłopski. — I niewiadomo, czy śmiać się, czy płakać nad naszem brakiem uświadomienia.

Jak wygląda obecnie samorząd w Małopolsce?

Nawiązując do artykułu zamieszczonego w Nr. 7 naszej gazety w sprawie samorządu gminnego i powiatowego w Małopolsce, chcę napisać parę słów o tem, jak dziś wygląda samorząd na ziemiach Małopolski! — Nie wszyscy bowiem o tem wiedzą.

Wiemy wszyscy, że każda mała czy duża gmina, musi mieć wójta, pisarza, policję i t. p. Jeśli wójt jest uczciwym i cośkolwiek wykształconym człowiekiem, dba o dobro gminy i obywateli i spełnia sumiennie swe obowiązki. Jest on bowiem odpowiedzialny za ścisłe wykonywanie poleceń władz powiatowych. Wprawdzie cały ciężar i praca wykonawcza spoczywa na barkach pisarza. Z tego też powodu zdarza się, że pisarz gminny musi wiedzieć o każdym domu, o podatku, o każdej piędzi ziemi, o każdym żywym i zdechłym koniu, psie, prosiaku itd. gdy tymczasem wójt często półanalfabeta, niema o tem zielonego pojęcia.

Wobec tego pisarze gminni są przemęczeni przez wykonywanie poleceń rządowych i przez wprowadzanie rozmaitych „Instrukcji" (Kasowo-rachunkowych), które to instrukcje w niektórych gminach są zbyteczne, nie mogą się zająć odpowiednio ważnemi sprawami gmin. Gdyby tam na jakiś czas zamianować pisarzami gminnymi wyższych urzedników rządowych pobierających wysokie pensje, to napewno w krótkim czasie połowa z nich poszłaby do domu obłąkanych, a reszta przeklęłaby często samych siebie i swoich kolegów, za zbyteczne wydawanie rozmaitych rozporządzeń.

Wynagrodzenie pisarzy gminnych no i wójtów, nie stoi w żadnym stosunku do najlichszych pensyj urzędników powiatowych.

Wiedźcie kochani czytelnicy, że Rząd dotychczas nie pomyślał nad tem, by tym najniższym, a przecież najważniejszym pracownikom dać choćby skromne wynagrodzenie.

Pomimo, że gminy wykonują 80 procent poleceń rządowych, nie otrzymują od Rządu na koszta żadnego wynagrodzenia, a co gorsze jeszcze, Rząd pozwolił Wydziałom Powiatowym odebrać gminom prawie że połowę funduszów z podatków gminnych. Skutek tego jest ten, że w większej ilości gminach Małopolski wójcia i pisarze gminni mają często aż po — 100 złotych rocznego wynagrodzenia. Zdarza się, że stróż szkolny wynagradzany jest na równi z wójtem.

Dalej dzieje się tak, że wszelkie dodatki jakie gminom należą się z kasy wydziału, są w ten sposób gminom wypłacane, że wójt dostaje rachunek, a pieniądze czasem wszystkie zostają w kasie za różne druki i zbyteczne książki, subwencje! Tablice orjentacyjne na drogi, które Wydział polecił wykonać jakiemuś pupilowi dla całego powiatu i siłą wpycha gminom po cenie kilkadziesiąt złotych, pomimo że gminy już dawno takie tablice i drogowskazy w przeznaczonych miejscach umieściły, wykonane w gminie za kilka złotych.

Nikt nie liczy się z tem, że gminy są biedne i mają prawie stale niedobór i bez zgody gmin zabierają tym gminom czasem ostatni grosz, lokując w kasie wydziałowej na różne subwencje, a na wyrównanie niedoborów polecając ściągać nadmierne opłaty spaśnego i numerowe.

Ponieważ taki stan rzeczy istnieć dalej nie może, byłby czas te pilne sprawy raz nareszcie uregulować. Ustalić stosunek Wydziałów do gmin, obniżyć nadmierne pensje niektórym urzędnikom, a przeznaczyć jakąś część funkcjonarjuszom gminnym, a lepiej jeszcze gminom za ich prace i trudy w poruczonych sprawach rządowych.

Jasnem i zrozumiałem jest, że o ileby Rząd przyszedł gminom z pomocą, to budżety gminne byłyby mniejsze, przez to każdy obywatel miałby mniej wydatków.

Obecnie z powodu tego, że urzędnicy gminni w niektórych biednych gminach pracują prawie że zadarmo, muszą szukać tego wynagrodzenia u swoich obywateli za różne czynności, co jest niedopuszczalne i mieć miejscą nie powinno. Podwyżek dopominają się stale urzędnicy, a będąc zorganizowani uzyskują je od czasu do czasu. Tymczasem chłopi chodzą sobie samopas i nie chcą tego zrozumieć, że silna organizacja i solidarność, może zmienić wszystko złe na wsiach. Organizacja silna może uwolnić gminy, a przez to i obywateli gmin od nadmiernych ciężarów.

Mamy nadzieję, że Sejm przez uchwalenie nowych ustaw samorządowych naprawi wyrządzaną dotychczas krzywdę gminom Małopolskim i zwolni ich nieco z ucisku biurokracji i podatków.

Stary wójt z nad Sanu,
pow. Nisko.

Z Sejmu.

W ubiegłym tygodniu, ze względu na to, iż obradował Senat nad budżetem uchwalonym przez Sejm, Sejm odbył tylko jedno posiedzenie w poniedziałek 4/3. Z ważniejszych spraw załatwiono na Sejmie w trzeciem czytaniu poprawki do dekretu Prezydenta Rzp. o ustroju Sądów powszechnych i dokończono dyskusji nad projektem konstytucji wniesionem przez jedynkę. Projekt ten bez głosowania odesłał Marszałek do komisji konstytucyjnej, która po otrzymaniu za 2 tygodnie projektu stronnictw lewicowych będzie obradować nad obydwoma. Stronnictwa lewicowe, to jest Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie, P. P. S. wniosły swój projek konstytucji do Sejmu, który projektuje odpowiednie zmiany dla chłopów i robotników.

Z komisji sejmowych odbyły posiedzenia Komisja Reform Rolnych, budżetowa i prawnicza.

Na Komisji Reform Rolnych pod przewodnictwem p. Pluty we środę 5/3 zostały pogrzebane projekty ustaw o reformie rolnej wniesione przez P. P. S. i Stronnictwo Chłopskie. Na komisję tę przybył pan Minister Staniewicz i oświadczył, że Rząd przygotowuje projekt rządowy i ażeby Komisja zaczekała aż do maja br. a nie obradowała nad wniesionemi projektami. I aczkolwiek członkowie str. lewicowych sprzeciwili się temu, twierdząc, że Rząd od maja 1926 miał dość czasu do sporządzenia nowego projektu i ażeby nie czekać ale obradować nad wniesionemi projektami to jednak p. Przedpełski z jedynki postanowił wniosek, aby dyskusję odroczyć, aż do czasu wniesienia projektu rządowego i w głosowaniu wniosek ten przeszedł 16 głosami jedynki, endeków, Niemców, chadeków i Ukraińców przeciw 8 głosom z P. P. S. Str. Chłopskiego, Wyzwolenia, N. P. R. i Piasta. Zobaczymy czy Rząd dotrzyma słowa i czy to nie była zwykła gra na zwłokę, aby dawnej ustawy nie poprawić. We czwartek 7/3 odbyło się drugie posiedzenie Komisji Ref. Rol. na którem miano załatwić sprawę przewłaszczenia osadników, którzy nabyli grunta wprost od właścicieli czy instytucji upoważnionych do parcelacji jeszcze przed kilku czy kilkunastu laty, a nie mają kontraktów i nie są zaintabulowani. Ponieważ w tej sprawie ma również do mówienia i Komisja prawnicza, przeto Komisja Reform Rolnych nie załatwiła tej sprawy, a poleciła przewodniczącemu p. Plucie, porozumieć się z przewodniczącym Komisji Prawniczej i ustalenia wspólnego posiedzenia, które nastąpi we czwartek 14/3. Są widoki, że ustawa ta przejdzie, a wtedy wszyscy osadnicy bez kosztów zostaną zaintabulowani, czem się zajmą Okręgowe Urzędy Ziemskie, ale tylko na terenie województwa krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, (b. Galicji). Dla województw na terenie Kongresówki i poznańskiego muszą być uchwalone inne ustawy, albowiem tam obowiązują inne prawa hipoteczne.

Na komisji prawniczej obradowano nad ustawą o taksach notarjalnych, niestety tej tak dla chłopów ważnej sprawy nie załatwiono jeszcze, ale odroczono.

W piątek obradowała Komisja Budżetowa nad sprawą wydania p. Ministra Skarbu przed sąd Trybunału Stanu. Ze strony Str. Chł. zabierali głos Prezes Dąbski i p. Pluta. Dyskusji nie dokończono a p. Minister **Skarbu podał się do dymisji która**

została przyjęta. Kierownikiem ministerstwa został mianowany p. Dr. Grodyński.

W Senacie dzielnie bronią spraw chłopskich Senatorzy Miklaszewski, Tatarczak i Szafranek.

Co słychać we wsi?

Klęska mrozów.

U nas klęska mrozów dosięgła bardzo chłopów, a najbardziej małorolnych, ponieważ ci nie mają odpowiednich budynków gospodarczych, jak stajni czy chlewów. Z powodu tego pomarzło bardzo wiele sztuk świń, a bydło w wielu wypadkach poprzemarzało nogi. W piwnicach zmarzły całkiem ziemniaki i nie wiemy co z nami będzie na wiosnę. Teraz trzeba chore bydło sprzedać zą bezcen, a w jesieni też tanio musieliśmy sprzedawać, bo nie było go czem wyzimować. I tak chłopi ciągle tylko muszą tracić na swym dobytku, a tu trzeba kupić soli, nafty, omasty, a i odziewek jaki i buty. Powoli zagląda do naszych wsi nędza i głód. I jeszcze znajdują się tacy co mówią, że się chłopu dobrze powodzi.

Tomasz Gancarczyk
Kicznica, pow. Nowy Sącz.

Kara i chłosta z naszej winy.

W ostatnich dniach do gmin położonych nad Wisłą w powiecie bocheńskim, a przeważnie do miasta i przysiółków Niepołomic, przybył niejaki p. Smiałek egzekutor podatkowy nadesłany przez Starostwo. Ow egzekutor zachowuje się całkiem nieodpowiednio, jak o tem poświadcza następujące zdarzenie, jakie miało miejsce w Podgrabiu. Dnia 22 lutego zjawił się pan Smiałek w mieszkaniu Kaspra Szewczyka, aby przymusowo od niego ściągnąć za asekurację. Szewczyk biedny inwalida nie mając żadnych pieniędzy nie mógł mu nic dać, więc egzekutor chce brać gęsi. Nie pytając się, gdzie są jego gęsi i które to są, wyskoczywszy z osiedla Szewczyka, przy pomocy woźnego gminnego rozpoczął gonitwę po śniegu za gęsiami. Lecz nawet po chwyceniu ich nie długo się niemi pan Smiałek cieszył, gdyż zjawił się właściciel gęsi Michał Szewczyk, który odebrał swoją własność, póki był jeszcze czas. Czy na tego rodzaju postępowanie egzekutorów niema żadnej rady ani władzy, któraby ich poskromiła? Taki egzekutor każe sobie płacić po 1 zł 50 gr od każdego do kogo idzie z egzekucją, na koszta podróży.

Otóż mamy naukę chłopi za nasze głosowanie na jedynkę, mamy karę i chłostę. Albo weźmy pod uwagę Bank Rolny. Tu dla chłopów niema żadnej pomocy. Kredyty długoterminowe wstrzymane, zaś krótkoterminowe ściąga się na gwałt. Ciekaw jestem, czy obszarnicy też nie dostają żadnej prolongaty? Nie skłamię, gdy powiem, że napewno inaczej jest z ich pożyczkami. Teraz już nauczeni doświadczeniem, co się na naszej skórze odbija, bijmy się w piersi i ślubujmy poprawę, że się nie damy już po raz drugi panom z jedynki wykpić.

Chłop z nad Wisły
z powiatu bocheńskiego.

Głos wołających o litość.

Polsko, matko nasza, my za Ciebie krew przelewali i zdrowe życie kładli w ofierze, a Tyś o nas zapomniała! My chłopi walczyliśmy do ostatnich dni wojny i nie mieliśmy się czasu dowiadywać i dopominać o należne nam zapłaty, a wielu z nas było tak szlachetnych, że nie chciało Cię Polsko tak młodą i słabą wyzyskiwać, sądząc, że może na ojczystym zagonie wyżywi się każdy. Te przyczyny, a pewnie że i nasza chłopska niezaradność spowodowała, żeśmy nie dopilnowali terminu rejestracji inwalidzkiej. Gdy w rocznicę dziesięciolecia Polski, darowuje się karę różnym przestępcom, to i dla inwalidów powinna się znaleźć taka amnestja, aby wszyscy, co nie wczas o rejestracji się dowiedzieli, mogli to teraz uczynić.

Bo cóż mamy robić? Na wyjazd na roboty do Francji czy Niemiec nas nie puszczą, ani do Ameryki, Kanady czy Argentyny, bo któż tam będzie chciał głuchych, ślepych, kulawych i ułomnych? Zostaje nam tylko ginąć w strasznej nędzy i to ginąć na tej ziemi dla której straciliśmy zdrowie. Będziemy musieli radzić naszym dzieciom, by na przyszłą wojnę już w czasie mobilizacji upominały się o ustawy inwalidzkie, bo potem może być z nimi tak samo, jak i z nami teraz.

W imieniu tysięcy pokrzywdzonych apeluję do ob. posła gen. Roji, którego słusznie nazywają ojcem wszystkich inwalidów, wdów i sierót, by się nami serdecznie zaopiekował i byśmy chłopi-inwalidzi nie byli pokrzywdzeni. Dziękuję mu w imieniu inwalidów-chłopów za poniesione trudy przy tych sprawach, jak również klubowi sejmowemu Stron. Chłop. za to, że wiernie i stale bronią nas w Sejmie. My wdzięczność za Wasze starania potrafimy okazać, lecz prosimy byście w tej walce nie ustawali, bo to co czynicie, czynicie dla nędzarzy, którym głód nieraz w oczy zagląda.

Marcin Pacioska, z Jarosławskiego.

Nie przeciągać struny.

Już dziesięć lat minęło, jakmyśmy własnemi piersiami wywalczyli wolność dla naszego Państwa, często przebywając o głodzie i chłodzie, bijąc się pożyczoną bronią i pozostawiając po różnych stronach nasze chłopskie kości. Nie czyniliśmy tego poto, aby za kilka lat znaleźć się pod bucikiem jakiegoś tam magnata! Gdzież jest ten ustrój demokratyczny, za który przelewaliśmy naszą chłopską krew? My tu siedzimy we wsi w wielkiej biedzie, jak i wszędzie chłopi w Polsce i skoro przeczytaliśmy artykuł posła Pluty, to opanował nas chłopów żal do jedynkaczy, że oni, co tak strasznie zachwalali przed wyborami, jakie to zapanują w Polsce po wyborach dobre czasy, chcą teraz odebrać nam chłopom całą wolność i swobodę. Nie przeciągajcie struny, bo może łatwo pęknąć, i wtedy to niewiadomo, kto się więcej będzie bać polityki dragowej, czy panowie z jedynki, czy my chłopi. Bo Bogiem, a prawdą mówiąc, my prędzej damy sobie rady bez wielkich panów, obszarników i innych jedynkowcy, niż oni bez nas. Bo kto zaprzeczy i udowodni, że my chłopi nie jesteśmy żywicielami i obrońcami innych klas w narodzie?

Wybory te ostatnie były dla nas najlepszą nauką i powinny być pobudką do pracy organizacyjnej. Bo już drugi raz chłop nie da się obałamucić gruszkami na wierzbie. I już dziś widzimy owoc jedynkowej polityki, bo dawniej w naszej okolicy bardzo mało kto słyszał o naszym stronnictwie, ale zato dziś mamy dużo zwolenników, bo powoli chłopom panowie z jedynki sami napędzają rozumu. Dlatego budując silną chłopskę organizację, nie obawiajmy się tej drągowej konstytucji, bo klasa chłopska musi zwyciężyć, jest nas bowiem nie tysiące, ale miljony.

Oleś
Warszawka, pow. Brody.

Budujemy dom ludowy.

Skoro tylko otrzymałem wiadomość, że został powołany do życia Zarząd Okr. Str. Chłopskiego w Krakowie, zwracam się z prośbą o przesłanie nam statutów, gdyż chłopi tut. nie mogą się doczekać tej chwili, kiedy zacznie się robota organizacyjno-polityczna. Myśmy tu wiele pracy włożyli w budowę domu ludowego w Uhryńkowicach, który jest już w całości wymurowany. Jest to okazały budynek mający wymiary 14 na 10 mtr., a wysoki jest na 3 mtr. Życzymy powodzenia w ciężkiej waszej pracy politycznej i donosimy Wam, że my tu na wschodzie wiernie stoimy przy naszej chłopskiej organizacji.

Aleksander Jakubiszyn
Uhryńkowce, pow. Torskie.

Chłopi to kupa mięsa.

Nasz dzisiejszy stan chłopski jest bardzo opłakany. Szkoda o tem nawet pisać, bo to wszyscy czujemy najlepiej na własnej skórze. Są tacy co mówią, że to nieprawda wedle bowiem powiedzenia p. min. Czechowicza, my chłopi mamy „bycze powodzenie"; ktoby się spodziewał, że ta sama jedynka po wyborach wprowadzi dla nas chłopów nowy rodowód — byczych ludzi. Tak, tak, bijmy się w piersi, bośmy są sami winni sobie! No ale nie myślcie, że p. minister ma nas za „byczych", gdyż pewien chorąży z jednego pułku (2 p. p. legjonów) tak mówił do rezerwistów: „Chłopie, jesteś kupą mięsa do którego strzelają" — o widzimy wylazło z worka szydło, to to jest nasz cel, kupa mięsa. No, no — ale zapominają ci, co z nas robią mięso, i ci co widzą u nas bycze powodzenie, że nawet barany, gdy się je za bardzo drażni lubią czasem wziąść kogoś na rogi, a cóż dopiero byki!

Nie chcę się rozpisywać, co każdy z nas o tem powinien pomyśleć, ale chcę tylko zaznaczyć co każdy zrobić powinien! Sam wstąpić do naszej chłopskiej klasowej organizacji, drugich zachęcać, nieść braciom chłopom oświatę — bo tylko w jedności i solidarności nasza siła.

Władysław Kalicki
Borki Nizińskie, pow. Mielec.

Wiadomości Gospodarskie.

Kółka rolnicze i ich praca.

Kółka rolnicze w Polsce mają piękne cele i zadania, ale nie wszędzie je wypełniły. Dlaczegóż kółka nie spełniają tych swoich zadań? Czy nie chcą, czy nie mogą, czy nie umią? W tych kółkach gdzie są ludzie, którzy wiedzą jak pracę prowadzić, praca ta idzie bez zarzutu i przynosi ona wsi wielki pożytek w stajni, w stodole, na łące i wszędzie. Są jednak ludzie, którzy kółka rolnicze za nic nie mają, a inni znów twierdzą, że kółka to jest bardzo ważna sprawa i przyznają im to, że one wiele dobrego w kraju naszym zdziałały. Różnica ta pochodzi stąd, że są kółka dobre, są inne licho prowadzone. Kto obserwuje liche kółko i według niego wydaje swój sąd o wszystkich jednaki, ten się myli nieraz grubo.

Nam chodzi o to, aby wszystkie były jak najlepsze i jak najwięcej korzyści dały chłopom. Co czynić wypada aby je takiemi uczynić? Kółko rolnicze gdy chce dobrze spełniać te obowiązki musi mieć w swoim gronie odpowiednich pracowników. Skąd ich wziąć? Musi ich sobie wychować. Już nauczyciel w szkole powinien wiedzieć do czego które dziecko posiada specjalne zdolności. Chłopiec, który ma szczególniejsze zamiłowanie do książek, powinien znaleźć jakiegoś opiekuna któryby mu ułatwił nabycie dobrych książek. Lepiej jeszcze gdy kilku takich chłopców się znajdzie, bo wtenczas schodzić się mogą w niedzielę na wspólną naukę. Tacy samoucy przy swoich chęciach a zdolnościach, wiemy to z historji różnych ludzi wiele zdobywali i w pracach swoich dokonywali wielkich nieraz rzeczy. Przysłowie nasze głosi że „garnki nie święci lepią", ale tacy sami śmiertelnicy jak i każdy z nas.

Przy kółkach rolniczych niedawno powstały koła młodzieży, które mają za zadanie wychować młodzież w przyszłości, na tęgich pracowników w kółkach. Istnieje tam w tej pracy młodzieży dział przysposobienia rolniczego, a zatem sposobność jest także do wyszkolenia się na dobrego członka kółka, lecz moim zdaniem więcej mogą w tej mierze zdziałać, czytelnie mające dobre podręczniki z których młodzież wiele się może nauczyć i dowiedzieć sama, a później, gdy wejdzie do kółka z wiadomościami tą drogą nabytemi, dzielić się może z tymi, którzy ich dotąd nie posiadają. Po to bowiem istnieją towarzystwa, aby się ludzie schodzili w wolniejszym czasie od pracy n. p. we święta i tam wspólnie nad poprawą tego, co się uznaje za potrzebne do poprawy radzili.

Kółko rolnicze dobrze prowadzone i mające w składzie swych członków odpowiednio wychowanych i wyrobionych ludzi może stanąć do wszelkiej innej pracy i zdoła ją ku zadowoleniu ogółu poprowadzić. Tam i kasa Stefczyka pójdzie dla dobra wsi. A kasy te przed wojną to była chluba nie jednej wsi. Chłopi prowadzili je nieraz bardzo dobrze, czem wystawiali sobie jak najlepsze świadectwo, że chłopi choć mniej od bankierów posiadali nauki, jednakże w tych naszych bankach chłopskich, radę sobie dobrze dawali. Znane mi są wypadki, że lepiej się chłopom samoukom udawała praca kasowa, jak ludziom z gimnazjami i seminarjami. Z biegiem czasu gdy się stosunki powojenne nieco poprawią, chłopi kasy Stefczykowskie muszą także nadal prowadzić jak i dawniej, gdyż w nich dla chłopów była jedyna deska ratunku i samopomocy. To nam nakazuje chłopski obowiązek.

Z kółka rolniczego powinna wyjść myśl stworzenia i prowadzenia bardzo korzystnej dla rolników spółki mleczarskiej. Mleczarstwo tym sposobem najlepiej się dotąd rozwinęło w Danji. Ci którzy znają Danję opowiadają i opisują o niej i jej bogactwie rzeczy dla nas wprost niedouwierzenia, jak ten kraj potrafił hodowlę bydła doprowadzić do doskonałości, a tem samem rozwinął i mleczarstwo, którego wyroby są słynne w całym w świecie. I my chłopi w Polsce tu i ówdzie coś nie coś już zaczęliśmy w mleczarstwie działać, lecz nie wszędzie się to udało z różnych przyczyn. A najbardziej mleczarstwo u nas się nie udaje, albo z powodu nieuczciwości kierowników, lub też z braku odpowiedniej wiedzy. Przeszkadza niecierpliwość dostawców mleka, gdy trafią na jakieś chwilowe niepowodzenia, które wszędzie i we wszystkiem się zdarzają. Na podstawie prób i doświadczeń przezemnie poczynionych, mógłbym o tej sprawie wiele napisać i to w innym czasie uczynię, dziś stwierdzić mi wypadnie to tylko, że spółki mleczarskie w lepszych okolicach powinny być zakładane bo dowiodły one, że przynoszą dobrobyt tam, gdzie dobrze są prowadzone.

Każde dobrze prowadzone kółko miało też i straż pożarną. Każda wieś koniecznie straż taką mieć powinna. Ale nie wystarczy straż tylko założyć aby istniała na papierze. Muszą się w danej wsi znaleźć i ludzie do kierownictwa tą strażą. Gdzie tacy ludzie się znajdą, tam idzie ona sprawnie i wrazie nieszczęścia wiele może ździałać, lecz gdzie ludzi odpowiednich brak, tam straż dobrą też nie będzie. Takich ludzi trzeba wychowywać. Dobre kółko rolnicze ma także i handel w swoich rękach i członkowie ze sklepu są nieraz zadowoleni i cieszą się niem bardzo.

Chłopi! Czy wszędzie już mamy takie kółka rolnicze i czy robi się co z naszej strony, aby takiemi były? Napiszcie o tem do „Chłopskiej Sprawy" bo to są wszakże rzeczy, które nam wszystkiem muszą być drogiemi i leżeć głęboka na sercu, jako stanowiące o poprawie naszej doli.

Jan Sobek, poseł

Gruda u koni.

Leczenie w początku choroby przynosi dobry skutek; zaniedbanej natomiast grudy jest nader trudnem. Z początku, gdy zwierzęciu dokucza ból, a widocznem jest obrzmienie, dobrze jest stosować smarowanie z jodyny i gliceryny w równych częściach, kładąc lekki opatrunek z płótna. Uprzednio podjęcie czyściutko wymywa się wodą. W dalszym ciągu choroby, gdy pojawiają się wrzodziki i pęknięcia, należy utrzymać pęcinę w stanie bardzo czystym i stale suchym; dobrze jest stosować w takich razach proszki osuszające z dermatolu nawpół z krochmalem; oraz zakładać lekki bandaż. Po zagojeniu, jeszcze przez parę dni nie używać konia do pracy.

Odmłodzone ziemniaki do sadzenia.

Odmładzające się kłęby nie tyle tracą na sile kiełkowania, ile stają się trudniejsze do przechowywania. Kłęby odmłodniałe pokryte cienką skórką lub z korzonkami bardzo łatwo gniją i zarażają zdrowe kłęby. W oczku ziemniaczanem, bywa zazwyczaj po 3 pączki. Sadzonka całkowicie traci siłę kiełkowania, dopiero wtedy, gdy wszystkie te pączki w oczku ulegną zniszczeniu.

Rabunek pszczół i urządzenie pasieki.

Głównemi przyczynami rabunków pszczół są: 1) brak matek w rojach — roje takie o wiele słabiej bronią się przeciw napadającym pszczołom. 2) Niepotrzebne otwory i szpary w ulach oprócz wylotu, który winien być, zwłaszcza wiosną, ściśle dostosowany do siły pszczół. 3) Utrzymywanie na pasiece roi słabych, które mają ponadto za duże otwory wylotowe w ulach. 4) Nieostrożność przy podkarmianiu wiosennym i jesiennym, a mianowicie: podkarmianie w dzień, a nie na noc i rozlewanie syropu i miodu po ulach i pasiece. 5) Niezachowanie porządku w pasiece, jako to: rozrzucanie kawałków woszczyzny, pozostawianie ramek z plastrami koło uli i t. p. 6) Niepotrzebne rozbieranie gniazd, zwłaszcza gdy niema pożytku na wiosnę lub w jesieni. Oto główne przyczyny rabunku pszczół. Jeśli nie będzie się popełniać tych błędów, rabunku z pewnością nie będzie.

Co do urządzenia pasieki, to pierwszym warunkiem jest okolica obfitująca w rośliny miododajne, a następnie miejsce obrane na pasiekę winno być osłonięte z zachodu, wschodu i północy od wiatrów. Najlepiej okopać pasiekę rowem, ziemię wyrzucić do środka i na groblach posadzić albo żywopłoty ze świerków, albo z grabiny, lub szpaler z leszczyny, przyczem tę ostatnią należy sadzić przynajmniej co 2 metry krzew od krzewu, gdyż szeroko rozrasta się. Od południa nie powinno być żadnych osłon, tamtędy pszczoły mają swobodny wylot w pole i słońce może ogrzewać pasiekę. Na samym terenie, gdzie stoją ule, winny być posadzone krzewy, jak agrest, porzeczki, dereń i niewysokie drzewa, jak wiśnie i śliwy. Między drzewami winny znajdować się ule, będą one ubezpieczone od zbytnich upałów, co ma duży wpływ na wydajność pracy pszczół podczas miodobrania.

„Chłopska Sprawa“ udziela porad gospodarskich po nadesłaniu zapytań do Redakcji i znaczka na odpowiedź.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa 51.00—52·00, targowa 49.00—50·00, żyto kraj. 37·—38·— targowe 36·—37·, owies targ. 36·—37·, — jęczmień na krupy 35·—36·00, browarny 38·—40· na paszę 32—33, groch zwykły jadalny 60—63, fasola cukrowa biała (Jasiek) 85—110, bobik pastewny 39—40, wyka 45—47, makuchy rzepakowe 52—54, lniane 48—49, pęcak 44—45, otręby pszenne 28·00—28·50, mak 120—135, słoma długa 11—13, mierzwa luzem 8·50—9, rzepak zimowy 84—85, mąka czerwona 32—33, pęcak chłopski 60% 45—46, siekanka jęczm. chłopska 44—45, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg. 16—18, buraki 0.25—0.30, marchew 0.55—60., cebula 0.55—0.65, czosnek 2·— —2·20, pietruszka 1·00—1·20, seler 1·20—1·30, chrzan 2·20—2·40, kury 1 szt. 5—10·, kaczki 8—12, gęsi 12—15, indyki 25—28, jabłka 1—1·40, mleko niezbier, 1 l. 0·50—0·55, zbierane 0·35—0·40, śmietana kwaśna 1·60—2·20, masło deserowe 1 kg. 7·80—8·40, zwyczajne 6·80—7, ser krowi 1·40—1 50, jaja świeże (kopa) 17·00—17·80, 1 sztuka 0·29—0·30.

Sprawy Emigracyjne.

Z niedoli polskiego emigranta we Francji.

Istnieją dwie Francje.

Jedna — bojowników wszystkiego, co jest dobre, piękne i sprawiedliwe, Francja kultury i postępu. Druga — drobnego mieszczanina, skąpca i brutala w stosunku do słabszych, Francja chamstwa.

Niestety, nasz wychodźca przeważnie z tą drugą Francją ma do czynienia i dlatego wśród szerokich mas ludowych w Polsce emigracja do Francji jest wysoce niepopularna. Na wyjazd do Francji decydują się ludzie jedynie w ostateczności, przyciśnięci głodem lub nędzą wyjątkową. I trudno im się dziwić.

Pracodawca francuski i nie tylko pracodawca widzi w naszym wychodźcy same wady, a nie chce czy nie umie dojrzeć jego zalet. Wychodźcy naszemu we Francji wolno być tylko wołem roboczym, cierpliwie dźwigającym jarzmo bez żadnej myśli o lepszej przyszłości. W swoich dążeniach do poprawy bytu robotnik polski ma przeciwko sobie nietylko bezpośredniego pracodawcę, ale i władze i sąsiadów, i opinję publiczną.

Oto co pisze do „Wychodźcy“ jeden z czytelników:

„W miejscowości Cite de Crevie we Francji zamieszkiwała rodzina polskiego emigranta Józefa Kozła, składająca się z niego, żony i trojga dzieci. Kozioł, liczący 54 lat, a nadto będący 20 procentowym inwalidą, dzięki usilnej i wytrwałej pracy na małym kawałku gruntu, leżącym odłogiem od czasu wojny, dorobił się w ciągu kilku lat majątku, przedstawiającego znaczną wartość. Na wyniszczonych polach powstały winnice, ogrody owocowe i warzywne, a dochody roczne uzupełniała hodowla królików, kóz i drobiu. Wzmagający się dobrobyt rodziny Kozłów wzbudził wkrótce zazdrość sąsiadów — Francuzów. Po szeregu szykan ze strony naczelnika gminy dn. 18 sierpnia ubiegłego roku, spłonął wskutek podpalenia barak, zamieszkały przez Kozłów. W ślad za tem nieszczęściem posypały się dalsze. Na skutek intryg zawistnych, Kozłowie otrzymali z prefektury rozkaz opuszczenia Francji. Wielokrotne interwencje władz polskich pozostały dotychczas bezskuteczne. Dla Kozłów wytworzyło się położenie bez wyjścia. Nie mogą bowiem uzyskać należności asekuracyjnej za spalony barak, gdyż towarzystwo asekuracyjne celowo przeciąga załatwienie sprawy, chcąc po wyjeździe Kozłów zbyć ich niczem, nie mogą też sprzedać ziemi, za którą sąsiedzi nic, albo prawie nic chcą zapłacić, widząc, że Kozłowie i tak gruntów tych muszą się pozbyć.

Słowem, ze stanu względnego dobrobytu Kozłowie zostali wtrąceni na dno nędzy i w tym stanie muszą powrócić do Polski. Oto jak przyjmuje naszych emigrantów gościnna ziemia francuską — ta ziemia, którą oni użyźniają swoją krwią i potem, którą pragną wzbogacić i na której kresach wschodnich, zniszczonych pożogą wojenną, wznoszą barjerę przed zalewem niemieckim. A najdziwniejsza jest ta szczególna solidarność, z jaką współdziałają czynniki społeczne i oficjalne w wyrzucaniu na bruk polskiego emigranta.

Istotnie solidarność zadziwiająca. Wątpimy tylko, czy na dłuższą metę solidarność ta opłaci się Francji. Takie bowiem traktowanie polskich wychodźców spowoduje prędzej czy później, że emigrant nasz do piekła będzie szedł chętniej, niż do Francji. A wszak miejsca na kuli ziemskiej jest jeszcze dużo i poszczególne państwa Ameryki Południowej czekają na naszych rolników z otwartemi ramionami.

Pozatem sądzimy, że interwencja w tym wypadku nie była dość energiczna. Czasami trzeba uderzyć pięścią w stół, a przytoczony fakt z rodziną Kozłów uprawnia do najbardziej mocnych wystąpień. Ustępliwość popłaca jedynie w stosunku do ludzi, umiejących zrozumieć powody ustępliwości, w przeciwnym zaś razie staje się karygodnem niedbalstwem.

Michał Pankiewicz
„Wychodźca“

Jak z powyższego artykułu widać w dalszym ciągu sfery rządowe nie opiekują się odpowiednio polskiemi

emigrantami. Zwłaszcza we Francji za dużo pozwala się francuzom; jakżesz śmiesznie wygląda w praktyce, tak opiewane przez prasę rządową braterstwo Polski i Francji. Domagamy się aby Sejm stanowczo wglądnął w sprawę doli Polaków na obczyźnie.

(Red.)

Dla wyjeżdżających do Argentyny.

Ostrzegamy wszystkich wychodźców polskich przed następującemi niesolidnemi firmami i ajencjami:

1) Ajencja pracy „La Moderna" przy ul. Bernardo Irigoyen 432. I. p.; 2) Ajencja pracy przy ul. Cordoba Nr. 337.; 3) Zakład fryzjerski „Argentina" przy ul. Leandro N. Alem 632; 4) Ajencja pracy „Medda" przy ul. Reconquista 416; 5) Ajencja pracy przy ul. Leandro N. Alem 634; 6) Restauracja przy ulicy 25 de Mayo 722; 7) Ajencja pracy „La Argentina" przy ul. Mexico 1167.

Emigracja robotników w r. 1928.

Na podstawie wykazów, prowadzonych przez urząd emigracyjny, w roku 1928 wyjeczało z Polski 186.630 emigrantów. Emigracja do krajów Europy objęła 122. 049 osób, do państw pozaeuropejskich — 64.581 M. in. wyemigrowało do Francji 32.145 osób, do Niemiec — 85.375, do Belgji — 1.237, do Danji — 593, do Rumunji — 223, do Stanów Zjednoczonych — 8.507. do Kanady — 27.036, do Argentyny = 22.007, do Brazylji — 4.402, do Palestyny — 383 osób.

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna".

Zniżenie opłat notarjalnych.

Uchwalony przez radę ministrów projekt ustawy o opłatach notarjalnych przewiduje, że za sporządzenie aktów sprzedaży, zmiany nieruchomości, lasu na wyrąb, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, działów, cesji, praw spadkowych, układu pojednawczego, dzierżawy, darowizny oraz zawiązania spółki pobierana będzie opłata:

Przy sumie aktu do 3 tys. zł. — około 30 zł., przy sumie 3—10 tys. zł. za pierwsze 3 tys. zł. — 45 zł., a od reszty 1 proc.; przy sumie 10—40 tys. zł. za pierwsze 10 tys. — 115 zł., a od reszty 0.4 proc.; przy sumie 100—300 tys. zł. za plerwsze 100 tys. — 580 zł., a od reszty 0.2 proc.; i t. d.

Za wszelkie inne akty, jak naprzykład: uznanie dzieci, odwołanie testamentu i t. p. obowiązuje stała opłata w złotych jak następuje: za poświadczenie zgodności odpisu z oryginałem 1 zł. od strony, za poświadczenie wyciągów z ksiąg handlowych — po 10 gr, od każdej pozycji; za poświadczenie podpisu na pełnomocnictwie — 4 zł. Najwyższa opłata tej kategorji wynosi 100 zł. i pobierana będzie za spisanie protokółu walnego zgromadzenia spółek akcyjnych, spółek z ogr. odp. i t. d.

Według postanowień ustawy notarjusz, ani żadna osoba zatrudniona w jego kancelarji, nie może żądać kwot ponad taksę, przyczem na każdym akcie powinna być wymieniona wysokość pobranych opłat, z powołaniem odnośnego przepisu taksy. Sama taksa notarjalna ma być wywieszona w kancelarji rejenta na miejscu widocznem i dostępnem.

Projekt ustawy będzie niebawem wniesiony do Sejmu. Ustawa będzie obowiązywała na terenie okręgów sądu apelącyjnego warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego. Mamy nadzieje, że Sejm nie tylko zatwierdzi tą ustawę ale dokładnie zbada także, czy nie jest ona jeszcze za wysoka, oraz pomyśli nad tem i aby Małopolska była później wzięta pod opiekę w sprawie należytości dla notarjuszy.

Uruchomienie pożyczek dla inwalidów.

Jak się dowiadujemy Komitet do spraw inwalidzkiego kredytowego funduszu gospodarczego przy Państwowym Banku Rolnym prowadzi czynności i załatwia zgłoszenia inwalidów wojennych o pożyczki z tego funduszu. Jak wiadomo kredyt na ten cel w kwocie 2,000.000 zł. przewidziany został w budżecie na rok 1928/29, zwiększając tem samem kredyt ogólny na ten cel do sumy 2,500.000 zł.

Należy dodać, iż Komitet odbył już w dniu 27 ub. m. swe pierwsze posiedzenie, na którem rozpatrzono 115 zgłoszeń i przyznano pożyczek na kwotę przeszło 100.000 zł.

Zgłoszenia o pożyczki należy kierować do Państwowego Banku Rolnego w Warszawie, Wydział Funduszów Administrowanych i tamże można uzyskać wszelkie potrzebne wyjaśnienia.

500.000 złotych na zapomogi.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przekazało 15-u urzędom wojewódzkim pół miljona złotych na pomoc doraźną dla inwalidów pracy na wsi. Pomoc ta udzielana będzie osobom zamieszkałym na wsi, niezdolnym do pracy, nieposiadającym środków do życia. Do pobierania tych świadczeń upoważniane będą jedynie te osoby, które przed utratą zdolności do pracy utrzymywały się z pracy najemnej.

Niema wolnych koncesyj tytoniowych.

Jak się dowiadujemy składanie w obecnej chwili podań o koncesje tytoniowe jest niecelowe, ponieważ wolnych koncesyj niema zupełnie.

Nakazy karne władz samorządowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ustaliło formę rozporządzenia wojewodów w sprawie uprawnienia władz samorządowych do wydawania nakazów karnych. Rozporządzenie to oparte jest na ustawie o postępowaniu karno-administracyjnem z dnia 22 marca 1928 r. Upoważnia ono władze gminne podległe starostwom do nakładania kar we formie nakazów karnych w wysokości 3-dniowego aresztu lub 50 zł. grzywny. Uprawnienia władz gminnych w tej materji odnoszą się do wszelkich wykroczeń, które podlegają właściwym starostwom, o ile na mocy wymienionej ustawy ściągnięcie tych wykroczeń w drodze nakazu jest dopuszczalne. Są to przekroczenia porządkowe, jazda złą stroną, nietrzymanie csystości koło obejścia itd.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
11. P.	Konstantyna	Ludosław
12. W.	Grzegorza	Swiatosz
13. S.	Krystyny	Niecisław
14. C.	Matyldy	Bozenna
15. P.	Klemensa	Długomił
16. S.	Abrahama	Ojcosław
17. N.	**Gertrudy**	Zbigniew

Marzec zielony
Niedobre plony.

Wczesne kaczki z żórawiami
Znakiem wiosny i ciepłami.

Fundusz prasowy. Ob. Franciszek Litwicki z Rybnej pow. Kraków złożył 10 zł. na fundusz prasowy i wzywa do złożenia takiej kwoty: Ob. Posła Jana Sobka, ob. Posła Sawickiego, Ob. Józefa Kaźmierczaka z pow. Maków, ob. „Sybiraka" z pow. Rzeszów, ob. Walentego Gawrona z pow. Limanowa, ob. Piotra Połecia, ob. Franciszka Galosa z pow. Kraków. I prosi o podanie przez dalszych wezwań.

Ob. Józef Trzaskoś złożył na fundusz prasowy 10 zł. i wzywa do złożenia i podania nowych wezwań: Ob. Posła Inż. Jakóba Pawłowskiego oraz

następujących obywateli z powiatu sanockiego: Henryka Stankiewicza, Teofila Niemca, Jana Rymanowicza, Kąckiego, Kazimierza Sokołowskiego, Karola Drwięgę, Henryka Łożańskiego i Wacława Dracza.

Obu ofiarodawcom za dar jak i piękną inicjatywę Wydawnictwo serdecznie dziękuje.

W marcu, jak w garncu mówi chłopskie przysłowie, które w tym roku zupełnie się sprawdza. Przed kilkoma dniami bowiem nastąpiła odwilż, później znów mróź, śniegi. Niewiadomo zatem co ten marcowy garniec przyniesie nam za niespodzianki.

Pierwsza kobieta w Polsce sędzią. P. Wanda Grabińska mianowana została sędzią w Sądzie dla nieletnich w Warszawie. Jest ona pierwszą w Polsce kobietą — sędzią.

Matka, a matka. U Tomasza Motyki, gospodarza z Daszowy pod Stanisławowem, znaleziono w psiej budzie resztki dziecka, pożartego przez psa. Głowa, ręce i nogi były obgryzione. Rzeczoznawcy stwierdzili, że dziecko to miało do 14 dni, oraz że żywe jeszcze zostało wrzucone do psiej budy. Policja szuka wyrodnej matki.

Czyżby znalazło się zwierzę któreby dało dobrowolnie na pożarcie swoje potomstwo. Odmienny wypadek zdarzył się ale — we Włoszech.

W czasie strasznej zawieruchy śnieżnej, niebywałej we Włoszech, pewna włościanka wracała ze swemi dziećmi z pola. Burza zmusiła ją do zatrzymania się w drodze. Zrozpaczona matka ułożyła dzieci na chuście na śniegu i chcąc je obronić przed mrozem i śniegiem, zakryła je własną osobą. W kilka godzin później znaleziono nieszczęśliwą kobietę martwą, lecz dzieci, dzięki ofiarnej miłości macierzyńskiej, ocalały.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych. Na stanowisku prezydenta Stanów Zjed. Ameryki Półn. zaszła zmiana. Dotychczasowy prezydent Culidż ustąpił, a miejsce jego zajął Huwer. Polacy mieszkający w Ameryce poparli Huwera, gdyż słynie on jako bardzo sprężysty organizator. W czasie wojny bolszewickiej Huwer oddał Polsce wielką przysługę wysyłając wiele wagonów z Ameryki jedzenia i ubrań dla polskich dzieci.

Rewolucja w Meksyku. Nieszczęśliwy to kraj ten Meksyk, niema roku, aby nie wybuchło tam jakieś powstanie, To obrażony kandydat na prezydenta, to znów wybitny generał, próbuje siłą dorwać się władzy. A dzieje się to wszystko dlatego, że Meksyk niema parlamentarnego rządu, tylko rząd przez prezydenta mianowany. Coś tak jak w Polsce chcą bebecy wprowadzić! I teraz znów donoszą gazety o nowej rewolucji, której przywódcą jest kandydat na prezydenta, który przepadł przy wyborach.

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie

ul. Lubicz 3, I. piętro

Dyżury w Sekretarjacie.

Na konferencji posłów małopolskich klubu Stronnictwa Chłopskiego uchwalono, że stale w każdy piątek przybywać będzie jeden z posłów małopolskich celem udzielania porad i interwencji u władz w Krakowie. Porad i interwencje załatwiać się będzie jedynie prenumeratorom „Chłopskiej Sprawy". Chcący otrzymać poradę od posła zechcą się zgłaszać w piątek w Sekretarjacie Zarządu Okręgu Małopolskiego, Kraków, Lubicz 3 I. p. od godziny 9—12 rano. Porządek dyżurów został uchwalony następująco: **15 marca ob. prezes poseł Pluta** 22 marca ob. senator Miklaszewski, 29 marca ob. poseł inż. Pawłowski, 5 kwietnia ob. poseł Socha, 12 kwietnia ob. poseł Opolski, 19 kwietnia ob. poseł Sobek.

Sekretarz *Władysław Budzisz* Prezes *Poseł A. Pluta*

Zjazd Powiatowy w Rzeszowie.

W dniu 5 marca br. odbył się w Rzeszowie zjazd powiatowy delegatów Str. Chłopskiego, który został bardzo licznie obesłany, bo przybyło nań około 1.000 osób.

Poseł Pluta w sprawozdaniu poinformował o projekcie zmiany konstytucji, zgłoszonym przez bebe, oraz o projekcie połączenia Str. Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta. Zebrani przyjęli z radością wiadomość o możliwości połączenia, dopominając się aby to jaknajprędzej nastąpiło.

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos obywatele Jan Draus ze Świlczy, Tomasz Pałczyński z Białej, Franciszek Mackiewicz z Rzeszowa, Tomasz Wójcik z Rudna, Jan Janusz z przeworskiego, Franciszek Hudzicki ze Zwilczyc. Następnie uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

1. Wzywa się klub Str. Chłopskiego aby w porozumieniu z innemi stronnictwami lewicowemi dołożył wszelkich i by odrzucił projekt konstytucji, wniesiony przez bebe, zgubny dla chłopów i robotników.
2. Zjazd delegatów żąda nowej ustawy o reformie rolnej i zatamowania drożyzny ziemi, oraz żąda upaństwowienia lasów.
3. Zjazd delegatów apeluje do wszystkich stronnictw chłopskich, by w imię dobra chłopskiego zlali się w jedno stronnictwo w jaknajkrótszym czasie.
4. Zjazd delegatów prosi Prezesa ob. posła Jana Dębskiego, o przybycie na następny zjazd do Rzeszowa.
5. Zjazd delegatów solidaryzuje się z postępowaniem Str. Chłopskiego na terenie Sejmu i wyraża mu pełne votum zaufania.

F. Mackiewicz
sekretarz Zarz. Pow.

Baczność powiat Jarosław!

Dnia 5 kwietnia (piątek) odbędzie się zjazd powiatowy Str. Chłopskiego z udziałem posłów w sali Jad-Charucim o godz. 11-tej. Proszę Zarządy gminne naszej organizacji i wszystkich członków chcących wziąść udział o zgłaszanie się w sekretarjacie po zaproszenia, które będą wydawane od dnia 22 marca. Ze względu na bardzo ważne sprawy proszę o liczny udział.

W sprawie wyjazdu robotników rolnych do Niemiec dowiedziałem się u p. Naczelnika Rybki w Przemyślu, że jeszcze wyjadą dwie partje robotników. Pan Starosta zapewnił mnie, że przy następnych wyjazdach uwzględni te gminy, które obecnie zostały pominięte. Radzę i proszę, aby p. Naczelnicy Gmin **zaraz** wnieśli pisemne prośby do Starostwa, podając liczbę osób, które z braków środków do życia powinny wyjechać. Uzględniać należy tylko najbiedniejszych, bo z powodu ograniczenia przez Niemcy liczby robotników, nie będą mogli wyjechać wszyscy, którzyby chcieli. Najwięcej mogą tu pomóc Urzędy gminne przez **natychmiastowe** podanie zapotrzebowania w każdej gminie i przez sprawiedliwy podział.

E. Opolski, poseł

Roman Głodowski ze wsi Hermanowa pow. Rzeszow unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

Jan Dębowski, ur. w r. 1898 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez 20 p. p. w Krakowie.

Hałoń Wiktor, ur. 12. IV. 1903 r. unieważnia zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Rzeszów.

Kapuściński Michał z Pysznicy, ur. w r. 1900 pow. Nisko unieważnia zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Łańcut.

Bieda Jan, ur. w Lubeni pow. Rzeszów w r. 1900 syn Walentego i Marji unieważnia kartę zwolnienia, wydaną w r. 1922 przez Komiję poborową przy P. K. U. Rzeszów.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 5—8.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł. W Ameryce 2 dolary, we Francji 30 frank.

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł, 1/4 strony 80 zł — 1/8 strony 40 zł — 1/16 strony 20 zł

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.